



## Ksiądz Jerzy Popiełuszko ,

ur. 14 września 1947 we wsi Okopy - wiosce położonej na Białostocczyźnie, niedaleko Suchowoli. Kapelan Solidarności, duszpasterz służby zdrowia, polski ksiądz związany ze środowiskami robotniczymi powiązanymi z ruchem społecznym Solidarność, Sługa Boży Kościoła katolickiego. W homiliach głosił prawo do życia w wolności i sprawiedliwości, protestował przeciw aktom bezprawia i przemocy. Stał się celem szykan i prowokacji ze strony władz PRL. Według oficjalnej wersji 19 października 1984 został porwany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa (SB), którzy przeozili unieruchomionego i zakneblowanego kapłana w bagażniku Fiata 125p. Kilka minut po północy wrzucili skrępowane i zmasakrowane zwłoki do Wisły, na tamie niedaleko Włocławaka. Pogrzeb zamordowanego księdza odbył się 3 listopada 1984 r, i stał się ogólnopolską manifestacją solidarności i walki o wolność. Jerzy

był jednym z pięciorga dzieci Władysława i Marianny Popiełuszków, którzy zajmowali się gospodarstwem rolnym. Jerzy był typem samotnika, uczył się dobrze. Od dzieciństwa wyróżniał się głęboką religijnością, oraz służył do Mszy. Po maturze w 1965 roku wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. Na początku drugiego roku studiów został przymusowo wcielony do wojska. W latach 1966 - 68 odbył zasadniczą służbę wojskową w specjalnej jednostce dla kleryków w Bartoszycach. Jerzy Popiełuszko wyróżniał się odwagą w obronie swoich katolickich przekonań, co umacniało w wierze pozostałych kleryków . Po powrocie z wojska u kleryka Jerzego zaczęły się poważne problemy ze zdrowiem. Chorował na złośliwą anemię i często przebywał w szpitalu. 28 maja 1972 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Na obrazku prymitywnym zapisał znamienne motto: "Posyła mnie Bóg, abym głosił Ewangelię i leczył rany zboliałych serc". Ks. Jerzy pełnił posługę kapłańską w parafiach: p.w. Św. Trójcy w Ząbkach i p.w. Matki Bożej Królowej Polski w Aninie oraz p.w. Dzieciątka Jezus na Żoliborzu. W posłudze duszpasterskiej szczególnie upodobał sobie pracę z dziećmi i młodzieżą. Niestety kłopoty ze zdrowiem nasiliły się. W styczniu 1979 ks. Jerzy zasłabł w czasie odprawiania Mszy Św. Po kilkutygodniowym pobycie w szpitalu nie wrócił już do zwyczajnej pracy wikariusza. W roku akademickim 1979/80 pracował w Duszpasterstwie Akademickim Św. Anny. Prowadził konwersatorium dla studentów medycyny. Z końcem roku 1978 ks. Jerzy został mianowany duszpasterzem średniego personelu medycznego. Odtąd co miesiąc odprawiał Mszę Św. w kaplicy Res Sacra Miser. Dzięki Jego zaangażowaniu te modlitewne spotkania stworzyły wspólnotę formacyjną łączącą bardzo wielu ludzi, szczególnie pielęgniarki. Ostatnim miejscem pracy ks. Jerzego, od 20 maja 1980 r., była parafia p.w. Św. Stanisława Kostki. Jako rezydent prowadził duszpasterstwo średniego personelu medycznego, a od sierpnia 1980 r. zaangażował się w powstające Duszpasterstwo Ludzi Pracy. W październiku 1981 r. został mianowany diecezjalnym duszpasterzem służby zdrowia i kapelanem Domu Zasłużonego Pracownika Służby Zdrowia. Czasem przełomu w życiu Ks. Jerzego stało się lato 1980 r. Gdy w sierpniu robotnicy ogłosili tam strajk okupacyjny, on przybył by odprawić strajkującym hutnikom niedzielną Mszę świętą. - Miała ona serdeczną i niepowtarzalną atmosferę, gdzie na środku placu fabrycznego hutnicy zbudowali ołtarz, oraz postawili krzyż. Od tego spotkania przy ołtarzu rozpoczęła się duchowa przyjaźń robotników z ks. Jerzym. Ksiądz regularnie zaczął do nich przychodzić, odprawiał kolejne Msze, spowiadał, chrzczył i udzielał ślubów. Popiełuszko organizuje liczne działania charytatywne. Wspomaga ludzi prześladowanych i skrzywdzonych. Uczestniczy w procesach tych, którzy byli aresztowani za przeciwstawianie się prawu stanu wojennego. Organizuje również rozdzielanie darów, które są przywożone z zagranicy. Od 28 lutego 1982 r. celebrował Msze Św. za Ojczyznę i wygłasza kazania patriotyczno - religijne, w których przez

pryzmat Ewangelii i nauki Kościoła, interpretuje moralny wymiar bolesnej współczesności. Działalność Księdza Jerzego sprawia, że staje się On celem niewybrednych ataków władz. Mnożą się zdarzenia, mające służyć zastraszeniu powszechnie szanowanego kapłana, także poprzez powodowanie zagrożenia jego życia. Dwukrotnie włamano się do Jego mieszkania, nieustannie śledzono, niszczone samochód, nieznani sprawcy wrzucili do mieszkania ładunek wybuchowy. Dwukrotnie Ksiądz Popiełuszko uczestniczył w wypadkach samochodowych, które sprawiały wrażenie wcześniej przygotowanych. Nieustannie wysyłano pisma urzędowe do hierarchów Kościoła z zarzutami, że kazania głoszone w Kościele p. w. Św. Stanisława Kostki "godzą w interesy PRL". Rozpoczął się wyjątkowo trudny czas w Jego życiu. Od stycznia do czerwca 1984 roku był przesłuchiwany 13 razy. Raz aresztowany, uwolniony po interwencji Kościoła. Został oskarżony, ale uwolniony od kary na mocy amnestii z 1984 r. Jak wiemy na podstawie zeznań oskarżonych w procesie toruńskim, upozorowany wypadek samochodowy 13 października w drodze z Gdańska do Warszawy był pierwszym zamachem na życie Ks. Popiełuszki. 19 października 1984 roku ks. Jerzy był zaproszony do Bydgoszczy, do parafii p.w. Świętych Polskich Braci Męczenników, na spotkanie modlitewne w Duszpasterstwie Ludzi Pracy. Celebrował Mszę



Św., ostatnią - jak się potem okazało - w swoim życiu. Następnie poprowadził rozważania wokół bolesnych tajemnic Różańca Św. Ostatnie z nich kończyło się zdaniem: "Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy". Pomimo nalegań gospodarzy, Ks. Jerzy postanowił wrócić do Warszawy jeszcze tego samego wieczoru. Dalszy przebieg wydarzeń ogranicza się do zeznań oficerów tajnej komunistycznej mylicji politycznej, którzy sami siebie oskarżyli o dokonanie mordu i opisali jego przebieg. Na drodze do Torunia, niedaleko miejscowości Górsk, gdy ks. Jerzy wracał z Bydgoszczy, samochód Księdza Popiełuszki, prowadzony przez jego kierowcę Waldemara Chrostowskiego, został zatrzymany przez umundurowanych milicjantów ruchu drogowego, jadących nieoznakowanym Fiatem 125p. Byli to Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, przebrani za mylicjantów. Po zatrzymaniu milicjanci zażądali dokumentów, Waldemar Chrostowski został zmuszony do oddania kluczyków i przejścia do milicyjnego samochodu, tam skuto go kajdankami. Zmuszono księdza Jerzego aby wysiadł z samochodu. Następnie chwycili księdza za rękawy sutanny, ogłuszyli Go silnym uderzeniem w głowę, zakneblowali usta i wrzucili do bagażnika. W czasie

jazdy Waldemar Chrostowski wyskoczył z pędzącego samochodu i natychmiast zaczął szukać pomocy. Przebieg wydarzeń, które nastąpiły tej strasznej nocy, znamy jedynie z zeznań zabójców. Natomiast na podstawie oględzin ciała (relacja księdza prałata Grzegorza Kalwarczyka) i dowodów zbrodni, z łatwością można odtworzyć, jakim torturom poddawany był ks. Jerzy. Brutalnie bity, związany w ten sposób, aby przy jakimkolwiek ruchu pętla zaciskała się na szyi. Gdy porywacze przejeżdżali koło toruńskiego hotelu "Kosmos" jeden z nich powiedział, że ksiądz rusza się w bagażniku. Sprawcy porwania postanowili wysiąść, by sprawdzić, czy Popiełuszko nie krzyczał i lepiej go związać. Korzystając z otwarcia klapy, ks. Popiełuszko zdołał wyskoczyć z bagażnika i zaczął uciekać krzycząc: "Ratunku! Ludzie, darujcie mi życie!". Była to jednak próba daremna. Główny porywacz uderzył Popiełuszkę milicyjną pałką i powalił go na ziemię. Ksiądz Popiełuszko został ponownie wrzucony do bagażnika, a następnie związany i zakneblowany. Kiedy zabójcy wrzucali ciało ks. Jerzego do Wisły, do nóg przywiązali worek wypełniony kamieniami o wadze 11 kg. Po wyłowieniu ciała twarz ks. Popiełuszki była tak zmasakrowana, że trudno było Go rozpoznać. 20 października w wieczornym wydaniu Dziennika Telewizyjnego podano informację o porwaniu Ks. Jerzego. W kościele Św. Stanisława Kostki zebrało się kilka tysięcy wiernych, aby

modlić się. Jeszcze tego samego wieczoru odprawiono Mszę Św. w intencji uratowania Księdza. Odtąd modlitewne czuwanie będzie trwać dzień i noc, aż do dramatycznej chwili poznania prawdy, a potem - pogrzebu. 30 października podano informację o odnalezieniu w Wiśle zwłok ks. Popiełuszki. Ta wstrząsająca zbrodnia PRL-u była prawdopodobnie tzw. "morderstwem na pokaz", aby zastraszyć struktury społeczne przed dążeniami niepodległościowymi, i obaleniem ówczesnej władzy. Jedną z hipotez wg której zginął ks. Jerzy mówi lakonicznie: "Bo wiedział zbyt wiele". To że wokół księdza Jerzego kręciło się wielu agentów pracujących dla bezpieczeństwa, nie jest niczym zaskakującym. Ale bardzo prawdopodobne jest że ktoś ówczesnego aparatu bezpieczeństwa pracował dla Kościoła bądź Solidarności. Nie wiemy w jaki sposób SB dowiedziało się iż tajne dokumenty wyciekają na zewnątrz. Porwanie księdza nastąpiło na kilka dni przed jego planowanym i nieformalnym wyjazdem do Rzymu. Miał tam przekazać osobiście na ręce Jana Pawła II dokumenty operacyjne które udało się zdobyć pewnemu wysokiemu funkcjonariuszowi MSW. Dokumenty podobno były porażające i jednoznaczne, mogły doprowadzić do katastrofy, misternie tkany plan fikcyjnych przemian jakie miały nastąpić w Polsce. Zadaniem tajnych agentów działających w łonie Solidarności, miało być manipulowanie związkami w taki sposób by sparaliżować jego skuteczne działanie, stworzyć wrażenie narastającego chaosu i nie dopuścić do przekształcenia się 10-milionowej Solidarności w partię polityczną. Wygląda na to, że SB nie wiedziała jak dokumenty zostaną wywiezione i przekazane Ojcu Świętemu, gdzie są ukryte lub komu powierzone na przechowanie. Z pewnością, esbecy wiedzieli, kiedy Ksiądz wylatuje lub wyjeżdża do Rzymu. Nie mogli do tego dopuścić. Porwali Jerzego Popiełuszkę i przez wiele dni katowali by wydobyć potrzebne im informacje. Podobno niczego się nie dowiedzieli. Popiełuszkę torturowano aż przez 6 dni, na wskutek czego zmarł 25 października 1984r. Był więziony i torturowany na terenie sowieckiej bazy wojskowej w rejonie Kazunia, koło Nowego Dworu Mazowieckiego. Ponadto księdza widziano żywego w szpitalu we Włocławku po dniu 19 października, czyli po oficjalnej śmierci. Martwe ciało kapłana zostało wiązane w kołyskę, i wrzucone 25 października do Wisły we Włocławku. Po kilku godzinach pletwonurkowie zaczęli "poszukiwania" zwłok. Oficjalne podawane fakty były zasłona dymną, która miała sprowadzić sprawę w błędnym kierunku, i zamazać prawdziwe tło zbrodni. Archidiecezjalny proces beatyfikacyjny ks. Jerzego Popiełuszki rozpoczął się 8 lutego 1997 r. Pierwszy etap procesu beatyfikacyjnego zakończono w lutym 2001 r. 3 maja 2001 r. w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych rozpoczęto czytanie i analizę akt procesowych nadesłanych z Polski.

**Wykonał: Jan Mazurek, klasa 3F.**